

Bonson / Matek, MAMA I DID IT

Może chciałbym coś jeszcze od życia
Ma dwie ręce, serce, oddycham
Umiem pisać, gdzieś na głośnikach
Znow mnie słycać, siema, witam
Mam gdzie mieszkać,
Kogo kochać
Ktoś mnie kocha – spoko opcja
Są tacy którzy co noc w...
Jedzą sami kolację i nie mogą się spotkać
Chyba miałem szczęściem
Może nie doceniam tego co mi dał los?
Chyba tak jest lepiej
Wzloty i upadki przezywam z nią
I kiedy mam dosyć wylewam litry potu na kolejnym koncercie
Wtedy las rąk pod sceną przypomina mi po co tu jestem
.. mo podał rękę
Matek mi podał rękę
I gdyby tak samo
Trafić nie można lepiej
I wiem że dziękuje to i tak, za mało
Pamiętasz gościa który nie mógł się pozbierać
I darł japę ze umierać chce
Ich ju nie ma

Byłem w miejscach o których marzyłem
A ponoć rap miał znudzić się za chwile
Z kimś biłem się i się napiłem
I poznałem tą branżę i wiem co za ile
Niby gówniarz a niezły mam bagaż
Grałem w barach i na festiwalach
Dla pustych sal i dla tysięcy krajan
Gdzie tysiące gardeł robię wielki hałas

Przeżyłem to –czaisz
Choć nie raz się biłem z myślami
Przecież kurwa nie mamy nic z tego
Poza kacem i zdrowie od tego jebany
Wstaję rano i patrzę za oknie
I nie wiem gdzie jestem i kasy mam dość
I nie czuje się wzorem, idolem
Gdy pragniesz nas dotknąć – jebana samotność
Czasem nie chcę odpisać na maile
Czasem zdjęcie to dał mnie za wiele
Zmęczony, spocony i głodny
Jak nie wiem
Sam chleję pod hotelem
Pale szluga, patrzę w niebo i pytam
I śmieją się ze mnie te demony w myślach
Czasem chciałbym coś jeszcze od życia
Mam dwie ręce, serce, oddycham